Nr 237. Kraków, Wtorek 15 Października 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pod flagą koteryi.

Kraków, 14 października.

Nowy marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, objął już urzędowanie. Wyprzedziły go fanfary jego przybocznego organu, — głuche milczenie w kraju. Dawno już bowiem nominacya wysokiego dygnitarza wogólności nie miała tak wybitnie koteryjnej cechy, jak właśnie powołanie hr. Andrzeja Potockiego na godność marszałka. Kraj przedewszystkiem nie odczuwał najmniejszej potrzeby zmiany osobistej na tem stanowisku; potrzebę tę wytworzyły stosunki w łonie partyi konserwatywnej, przewaga w niej koteryi krakowskiej i stanowcze przechylenie się rządów krajowych na jej stronę. Konserwatyzm jest dla kliki panów krakowskich pojęciem zbyt szerokiem; oni uznają tylko swój zaściankowy, krakowski, koteryjny konserwatyzm i z równą zachłannością narzucają go swoim kuzynom politycznym, jak ostrze jego uczuwać dają postępowym, opozycyjnym stronnictwom.

W łonie konserwy galicyjskiej wre wiecznie i kotłuje intrygancka walka, a jej epilog rozgrywa się zawsze w Wiedniu. Ci panowie, co demokratom zarzucają, że w Wiedniu piorą krajowe brudy, tam właśnie, na śliskiej, dworskiej posadzce, podstawiają sobie nogi i co trochę jesteśmy świadkami upadku jakiejś Ekscelencyi z obozu konserwatywnego, to znowu wyniesienia na piedestal dygnitarski jakiejś domorosłej wielkości, oprócz dynastycznej tradycyi nic więcej nie mającej za sobą.

Tak się stało i teraz. Poza sferą interesów krajowych rozegrała się cicha walka koteryjna i nagle... pada zasłużony i powszechną sympatyą otoczony marszałek kraju dla tego jedynie, że dynasta krakowskiej stańczykieryi nie mógł już dłużej czekać na wybitniejsze w kraju stanowisko.

Nigdy może o t. zw. „zasługach“ nowomianowanych dla kraju dygnitarzy nie było tak mało do powiedzenia, jak obecnie o hr. Andrzeju Potockim. — „Si non essem, qui sum“ — może o sobie powiedzieć nowy marszałek, nie odbyłbym tak szybko pochodu dygnitarskiego. Gdzie się bowiem tylko pokazał hr. Andrzej Potocki, zaraz ustępowano mu prezydyalnego miejsca, i dzięki temu, wszystko, co się za jego prezesury działo, niby dojrzały owoc, spadało do skarbca jego „zasług“. Tak pojmować przecież należy działalność jego w Towarzystwie rolniczem, w Towarzystwie urzędników prywatnych, Tatrzańskiem, na Zjeździe przemysłowym w Krakowie i t. d. „Czas“ uznał za stosowne wspomnieć także o „zasługach“ obecnego marszałka w krakowskiej Radzie miejskiej, w której dość rzadkim bywał gościem, aczkolwiek niemało, przez kandydatury swoje do godności prezydenta i wiceprezydenta miasta, wnosił zamięszania. Podnosi się także dzisiaj do superlatywów zdolności hr. A. Potockiego, objawione w referatach o budżecie krajowym, gdy w rzeczywistości były to biurokratyczne elaboraty, na które zdobyłby się każdy urzędnik Wydziału krajowego, nieco tylko z praktyką budżetowania obznajomiony.

O kreciej robocie, którą podminowali stańczycy krakowscy stanowisko hr. Stanisława Badeniego, świadczy zresztą najlepiej pożegnalny artykuł „Czasu“, zamieszczony w czwartkowym jeszcze numerze organu kliki stańczykowskiej. Żądło intrygi i zawiści osobistej przebija tutaj z każdego wiersza pochwał i uznania dla ustępującego marszałka.

„Nie wielu — powiedziano tu na początku — mieliśmy w kraju ludzi, którzyby byli tak oddani sprawie publicznej i z takiem zaparciem się siebie i poświęceniem dla niej pracowali, jak ustępujący marszałek“.

Jeżeli więc hr. St. Badeni takim znakomitym był marszałkiem, dla czegoż rzucano mu polana pod nogi? Dowiadujemy się tego zaraz z następującego waryantu „Czasu“:

„W naszych zwaśnionych stosunkach publicznych był hr. Stanisław Badeni mistrzem, jeżeli nie w kojeniu i usuwaniu przeciwieństw — to w ich zasłanianiu (!). Historyk zanotuje też ten dziwny fakt, że ten marszałek, który wyszedł z konserwatywnej szlachty, w szeregach swoich wielbicieli liczył najzaciętszych tej szlachty przeciwników.“

„Gdyby stosunki naszego kraju były zupełnie pomyślne, gdybyśmy nie potrzebowali gruntownych reform, hr. Stanisław Badeni byłby był idealnym marszałkiem“.

A więc, po prostu, hr. Stanisław Badeni, zostawszy marszałkiem, nie należał do gwardyi walczącej i nie chciał być dość powolnem narzędziem do robienia „gruntownych reform“. A cóż to miały być za reformy? Oto hr. Stanisław Badeni, „mimo obietnicy, niezałatwioną pozostawia reformę gminną i administracyjną“. I to właśnie, co było jego zasługą, to, że nie przyczynił się osobiście, teroryzmem i poniewieraniem mniejszości sejmowej, do przykrycia autonomii gminnej czapką z bączkiem, — poczytano mu za błąd, za niedotrzymanie obietnicy.

Jeżeli te zarzuty, hr. St. Badeniemu uczynione, mają być równocześnie wskazówką i nauką dla nowego marszałka, to zaiste musiałby on już dzisiaj, gdyby ich słuchać zechciał, powiedzieć sobie, że inaczej będzie kiedyś żegnany, ustępując z marszałkowstwa, niż jego poprzednik.

Nie był naszym przyjacielem politycznym hr. Stanisław Badeni, lecz uważaliśmy przedewszystkiem za swój obowiązek, widzieć w nim najpierw marszałka krajowego, potem dopiero konserwatystę. Hr. Stanisław Badeni pozwalał nam bardzo często zadanie to spełnić. Pod tymsamym kątem patrzeć będziemy na hr. Andrzeja Potockiego pomimo okoliczności, w jakich został marszałkiem. Gdy na fakt jego nominacyi opinia publiczna w kraju wpływu nie miała, a z faktem dokonanym pogodzić się musi, pozostaje jej tylko uzasadnione żądanie, aby hr. Andrzej Potocki, dzierżąc buławę marszałkowską, czuł się przewodniczącym całego Sejmu, a nie jednego tylko stronnictwa, lub koteryi; aby obronę autonomii nietylko głosił, lecz ją wykonywał.

Jeżeli hr. A. Potocki rzeczywiście przychodzi na swoje stanowisko z tym zasobnm zasług, inteligencyi i pracy, których dopatrzył się w jego przeszłości organ jego przyboczny, a których my dostrzedz nie zdołaliśmy: tem lepiej będzie dla niego i dla kraju. „Hic Rhodus, — hic salta“; teraz zabłysnąć może hr. A. Potocki w całej pełni temi zaletami i my, stając na stanowisku interesów kraju i narodu, a nie własnego tylko stronnictwa, także mu ich nie odmówimy. Ale nawzajem przestrzedz mu i my nowego marszałka, że spotka się ze znacznie większemi trudnościami, niż przypuszcza, gdyby zechciał być marszałkiem takim, jakim „Czas“ chciał mieć hr. St. Badeniego, a jakim on być nie chciał.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 12 października.

(Zagony „komisyi rozboju“. — Przerażające cyfry. — Konieczność obrony. — Przykład Czechów. — „Dom niemiecki“ W Gostyniu za rządowe pieniądze. — Dobra wiara katolików niemieckich. — Logika hakatysty. Proces o ordynacyę rydzyńską z rządem pruskim)

[?] Tak zwana Komisya kolonizacyjna, która jest poprostu komisyą rozboju, niestety coraz dalej zapuszcza swoje zagony. W sprawie tej polityka strusia, chowającego głowę w piasku i sądzącego, że w ten sposób nie grozi mu niebezpieczeństwo, byłaby ciężką krzywdą dla sprawy narodowej. Należy sobie jasno zdać sprawę z groźnego położenia i skupić wszystkie siły dla odwrócenia złego. Według komunikatu ogłoszonego w pismach hakatystycznych nabyła komisya kolonizacyjna w ostatnich czasach następujące majątki w księstwie Poznańskiem:

Konarzewo w powiecie krotoszyńskim (4132 morgów); Ludomy w powiecie obornickim (3908 m.); Prochy w powiecie śmigielskim (3016 m.); Witołdowo II w powiecie bydgoskim (1084 m.); Duszno (Hochberg) w powiecie mogilnickim (980 m.); Suchorzewo (Trockau) w tymsamym powiecie (1848 m.); Dembówka (Eichenhagen) w powiecie wyrzyskim (2408 m.); Strzeszkowo w powiecie wągrowieckim (2048 m.); Kowalewo w pow. chodzieskim (804 m.).

W Prusach Zachodnich wpadły w ręce komisyi następujące majątki:

Wielki Samlin w powiecie kościerskim (1692 m.); Niestępowo (Nestenpohl) w powiecie kartuskim (10.048 m.); Małe Pułkowo w powiecie wąbrzeskim (3426 m.); Lenzwalde w powiecie wąbrzeskim (984 m.); Kozielec (Koselitz) w powiecie świeckim (1440 m.); Suponin w tym samym powiecie (1916 m.); Skłodzewo (Hohenhausen) w powiecie toruńskim (2240 m.); i Kilp (Kiel) w powiecie chełmińskim (1712 m.). Razem owe 17 majątków obejmują przeszło 44.000 mórg obszaru.

Przerażające cyfry! Społeczeństwo nie tylko w zaborze pruskim, ale także w innych dzielnicach polskich powinno się ocknąć i przystąpić do obrony ziemi, wysuwającej się nieustannie z rąk naszych. Jeżeli Niemiec właściciel sprzedaje majątek komisyi, wówczas nie w naszej mocy przeszkodzić temu, ale gdy ziomek sprzedaje ziemię, wówczas powinni się znaleść nabywcy polscy. Piętnowanie tych, którzy pod płaszczykiem nieświadomości sprzedają zakapturzonym agentom komisyi swoje dobra, jest obowiązkiem, ale obowiązek ten nie wystarcza do ratowania naszego stanu posiadania. Musimy pod grozą utraty bytu narodowego kupować ziemię, gdziekolwiek zdarzy się kupno. Nasz Bank ziemski nie może podołać ogromowi zadania, należy więc stworzyć nowe instytucye, zorganizować pośrednictwo, byle nie dopuścić do masowego przechodzenia ziemi polskiej w ręce pruskie. Pieniądze muszą się znaleść, chyba że abdykujemy dobrowolnie z bytu narodowego i całej przyszłości.

Czesi w miastach i miasteczkach na pół już zgermanizowanych nabywali i nabywają realności, a w ten sposób po latach zyskują większość w mieście, ujmują ster rządów w Radzie miejskiej i myślą już nadal tylko nad wyplenieniem do reszty chwastu germańskiego. — Czesi umieją zdobywać, czyżby Polacy nie umieli nawet bronić tylko swej ziemi? Oby głos nasz odezwał się głośnem echem w społeczeństwie wielkopolskiem, a także i w innych dzielnicach.

Niemcy nie próżnują i niema tak małej placówki, na którą spoglądaliby lekceważąco. Oni wiedzą dobrze o słuszności przysłowia: „Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka“, chociaż przysłowie to jest polskiem. Oto landrat powiatu kościańskiego, pomimo że przebywał w owym czasie na urlopie w Bad Reichenhall, wydał pod datą 3 września b. r. poufny okólnik, którego treść podajemy. Naczelny prezes „prowincyi poznańskiej“, p. Bitter, — czytamy w owym okólniku — uznając doniosłość myśli, ażeby w Kościanie założyć „Dom niemiecki“, którыby niemieckim stowarzyszeniom służył za punkt zborny, przyrzekł naten cel pożyczkę w wysokości połowy sumy kosztorysowej pod warunkiem, że w celu utrzymania „Domu niemieckiego“ w Kościanie utworzy się zapisane do regestru handlowego towarzystwo z ograniczoną poręką. Udział wynosi 500 marek, z których połowę trzeba zaraz wypłacić.

Niejaki Schulz, oberżysta w Kościanie, chce sprzedać na ten cel swój dom za 40.000 marek, obowiązując się zarazem być zarządcą domu i restauratorem, za co tytułem komornego ma płacić 4% kapitału budowlanego. — A więc wedle przyrzeczenia p. Bittera kasa rządowa wypłaci na to przedsiębiorstwo 20.000 marek tytułem pożyczki, od której przez przeciąg kilku lat nie będzie brać nawet procentu. Tak pieniądzmi rządowemi, które płyną także z kieszeni polskiej ludności, płacącej podatki, popierają Prusacy germanizacyę. Landrat kościański, p. Behrnauer, w interesie „dobrej sprawy“ wezwał Niemców, ażeby kupowali udziały towarzystwa „Domu niemieckiego“.

Katolicy niemieccy w prześladowaniu żywiołu polskiego idą ręka w rękę z pruskimi ewangelikami. W ostatnich czasach pomiędzy wielu innemi sprawami podnieśli hałas o to, jakoby proboszcz w Smiglu przez cały kwartał nie wygłosił dla nich ani jednego kazania po niemiecku. Tymczasem z urzędowego wykazu wynika, że w pierwszem półroczu b. r. było w Smiglu aż 14 kazań. Tak wygląda dobra wola niemieckich katolików w Poznańskiem.

Z okazyi pobytu w Toruniu biskupa chełmińskiego, ks. Rosentretera, donosi osławiony „Geselliger“, że przy wizytacyi kościołów przekonał się ks. biskup, jak niedostatecznie są przygotowane dzieci polskie, uczęszczające na kościelną naukę przygotowawczą do przyjęcia sakramentów. Zacny „Geselliger“ pisze z tego powodu: „Pochodzi to stąd, że większa część „polskich“ dzieci, uczęszczających na tę naukę, ani w przybliżeniu nie włada językiem polskim o tyle, o ile tego potrzeba w nauce religii. Jeżeli dziecko umie tylko kilka okruszyn polskich, to ksiądz z polskiem usposobieniem przydziela je zaraz do polskiej gromady, chociaż ono absolutnie nie jest zdolne korzystać z polskiej nauki. Gdyby biskup te same pytania stawiał po niemiecku, z pewnością zupełnie inne otrzymałby odpowiedzi“. Ba — gdyby dzieci polskie w szkole uczyły się religii po polsku, wówczas mogłyby odpowiadać na pytania ks. biskupa bez błędu, ale tego hakatyści nie chcą pojąć i żądają, ażeby biskup stawiał niemieckie pytania.

Głośny proces, wytoczony rządowi pruskiemu przez rodzinę hr. Potockich z linii chrząstowskiej o prawa sukcesyi do dóbr Rydzyna w W. Ks. Poznańskiem, zakończył się przegraną agnatów. Sąd, zebrany w Lesznie, po tygodniowem badaniu sprawy, oddalił akcyę hr. Potockich, uznając, że po wygaśnięciu rodziny ks. Sułkowskich, obszerne dobra przejść mają na własność prowincyonalnego kolegium szkolnego, jako następcy b. Komisyi edukacyjnej. Niezadowoleni z tego wyroku agnaci ordynacyi rydzyńskiej wnoszą rekurs do drugiej instancyi. W motywach wyroku powiedziano, że hr. Potoccy stracili swe prawa, ponieważ nie uczynili zadość pewnym zobowiązaniom, jakie statut ordynacyjny na nich nałożył. Akcyę ze strony agnatów popierali w Lesznie i popierać będą w dalszym przebiegu ciekawego procesu adwokaci: dr Stanisław Pluciński, radca sprawiedliwości, i dr Zygmunt Dziembowski z Poznania.

Z polityki wewnętrznej.

Obecna sytuacya wewnętrzna w Austryi wydaje się rozbita na szereg kwestyj, które na pozór zupełnie się z sobą nie łączą. Jest to jakieś „mixtum compositum“, zupka, z najsprzeczniejszych materyałów ugotowana.

Najpierw, niby oczka tłuszczu, pływające po rosole, zwracają uwagę wybory sejmowe w Czechach i ostatnie echa sesyi Sejmów krajowych, potem natykamy się na męty pod postacią przygotowań parlamentarnych, nakoniec ostatnim składnikiem są rozmaite przesileuia, jak domniemane przesilenie w prezydyum Izby poselskiej i zmiana marszałka w Galicyi.

W gruncie rzeczy wszystkie te sprawy łączą się z sobą organicznie, jeżeli nie w przyczynach, to we wspólnych skutkach, które muszą wywołać. Wzrost radykalizmu, objawiony w wyborach czeskich, wywrze nacisk na stosunki parlamentarne, które znów oddziałają na stanowisko rządu, co wszystko razem może przyspieszyć przesilenie. W innych krajach do tego przesilenia przygotowują się niejako przez rozszerzenie podstaw wolnościowych środkami, jak reforma wyborcza, tylko u nas, w Galicyi, rzecz poszła w przeciwnym kierunku: reakcya się wzmaga.

Co do czeskich wyborów niewiele da się już nowego powiedzieć. Bo to np., że przy ponownym wyborze z gmin wiejskich w Joachimsthal wybrany został niemiecki postępowiec Sobitschka, lub w Libercu będzie musiało przyjść po ponownym do ściślejszego wyboru pomiędzy ludowcem Besemüllerem a socyalistą Kiesewetterem, że wreszcie w Lomnicach zarządzono ściślejszy wybór pomiędzy czeskim agraryuszem Staniekiem a Młodoczechem Korbem, i inne podobne wyniki, których oczekiwać należy, nie zmienią już sytuacyi. Zupełne odrębne zjawisko, które swoją drogą przyczyni się do podsycenia zaciekłości Wszechniemców i może im dać nowy powód do awantur w Sejmie, przedstawia sprawa wyboru miejskiego w Zatcu. — Pierwsze telegramy doniosły, że został wybrany Wszechniemiec dr Schalk, który otrzymał 1052 głosów podczas gdy na jego kontrkandydata, niemieckiego postępowca dra Bernta padło głosów 976. Komisya wyborcza jednak unieważniła wszystkie głosy dra Schalka, powiadając, że on nie ma prawa ubiegania się o mandat do Sejmu czeskiego, gdyż sam nie posiada prawa do głosu w żadnej z istniejących kuryj w Czechach — i ogłosiła dra Bernta wybrauym. — W tem wszystkiem jest coś dziwnego, bo nawet jeżeli dr Schalk nie płaci nigdzie odpowiedniego podatku, to z tytułu doktorskiego przysługuje mu prawo głosu i wyboru. Lecz gdyby się nawet pokazało, że mieć go nie może w Czechach, gdyż np. jest wyborcą w innym kraju koronnym, to należało kartki oddane na niego uważać jako białe, a takie liczą się na każdy sposób do absolutnej większości, której dr Bernt nie otrzymał, należało więc zarządzić wybór ponowny. Podnosimy ten fakt tylko jako ilustracyę chwili, bo to, że się Niemcy pomiędzy sobą wzajem oszukują, mało nas obchodzi.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

24 (Ciąg dalszy).

Znowu rozmowa się urwała. Czuli wszyscy, że jakoś nie idzie. W półcieniu wielkiej sali paliły się żółte płomyki świec. Mrok i nuda zdawały się występować z każdego kąta. Ania najwrażliwsza ze wszystkich, czuła już bolesne strzykania w skroniach. Zosia wpadała w coraz gorszą nieśmiałość.

Nagle pan Huniewicz przypomniał coś sobie.

— Aha! — rzekł — zapomniałem państwu powiedzieć, toż Tomek Hurwicz Granuliszki sprzedał.

Wszyscy się poruszyli.

— Co pan mówisz?! — zawołał pan Adam.

— A tak, sprzedał. Dziś widziałem ekonoma stamtąd, starego Jakasztę; mówił, że wczoraj w Wilnie odbyła się licytacya, kupił jakiś murarz czy kowal.

Wtem z przeciwnej strony stołu, gdzie siedział marszałek, ozwał się jęk tak bolesny, tak rozpaczliwy, że wszystkich oczy zwróciły się ku niemu. Staruszek rękami chwycił się za głowę i powtarzał jedne tylko słowa: Ach, Boże! ach, Boże! A potem zerwał się, rzucił na stół serwetę i wyszedł z pokoju. Pozostali spojrzeli po sobie.

— Ojciec tak zawsze..., jak coś posłyszy — tłómaczył pan Adam zdziwionej bratowej.

— Więc to ta sprzedaż tak go wzruszyła? vraiment?

— A tak... oh, nie może przywyknąć...

Pani Alina nie dobrze rozumiała, ale uważała za stosowne zamilknąć. I przez chwilę trwała cisza i troska osiadła na wszystkich czołach. Ale wiedzieli, że w takich razach należy marszałka zostawić samego, więc się nikt nie ruszył, i pan Huniewicz dalej mówił:

— Licytacyę zaczęli od ośmdziesięciu tysięcy, ale podpędzili do sto pięciu. I z tego jemu, Hurwiczowi, nic się nie dostanie... wszystko wierzyciele zabiorą. Jakoby chwalił się, że całego funduszu ma teraz rubel i dwadzieścia kopiejek.

Pan Adam rzekł:

— No, prędko się załatwił! A taki piękny majątek!

Marszałkowa, która była wróciła na swe miejsce, zmartwiła się też tą wiadomością.

— To błazen! — rzekła z oburzeniem. — A pamiętam, ojciec jego, sędzia, porządny był człowiek, pracowity, akuratny, skąpy nawet. Dobrze, że tego nie dożył.

— Ależ to szkoda taki majątek! — westchnął pan Adam.

Pan Szrott, smarując bułkę grubą warstwą masła, westchnął także i rzekł:

— Oj, młodzież teraźniejsza! ani zasad, ani hartu, ani szlachetności uczuć... Tylko używanie i używanie! O! za moich czasów nie tak bywało. Nam przyświecała idea, my gotowi byliśmy wszystko poświęcić na ołtarzu idei. Nas nie oskarży historya o sobkowstwo, o egoizm...

— Dzisiejszą młodzież — zaczęła pani Alina — to trochę tłómaczy, że wychowanie, jakie otrzymuje, jest zupełnie bezwyznaniowe. Dawniej były szkoły zakonne, uczono religii, wszczepiano zasady „des principes religieux“, a teraz szkoły takie okropne!

Po wieczerzy posiedzenie w salonie było niezbyt ożywione. Marszałek, już spokojny, grał przy bocznym stoliku w szachy z panem Szrottem. — Pan Adam wyciągnął z szuflady talię kart i zaczął kłaść pasyans. — A obok siedząca pani marszałkowa, chociaż jednem uchem słuchała rozmowy i odpowiadała na pytania synowej, wciąż zwracała się do syna z uwagami:

— A czy nie lepiej tę dyskę położyć tu, na treflowej newce? jak myślisz? Oj, kochanie moje, jeszcze z tym waletem lepiej poczekać! Ot i as — no, teraz już wyjdzie...

Ania i Zosia robiły robotę.

Wreszcie wybiła godzina dziesiąta i pani marszałkowa wstała, mówiąc:

— Pora już wam iść spać po podróży. Zosiu, odprowadzisz.

Dano sobie dobranoc, a pan Adam całując rękę bratowej, rzekł:

— Pomówimy jutro o interesach.

— I owszem — odparła pani Antoniowa — i my mamy wiele do powiedzenia. Są rzeczy... zaszły różne takie rzeczy... że musimy seryo o nich pomówić...

Pan Adam zrobił nawpół zaciekawioną, nawpół usłużną minę, ale rzekł tylko:

— Służę bratowej.

Tego wieczora obie panienki długo nie mogły usnąć.

Ania, otulona kołdrą, rozmyślała, czyby nie dobrze było poszukać rady w swej wewnętrznej rozterce u tych świętych dusz — zwłaszcza u Teresy-Leonii.

Zosia leżała zapatrzona w gwiazdy, co przez okno świeciły i myślała, że jednak w życiu są czasem dziwne komplikacye i że czasem radości od smutku rozróżnić nie można.

VI.

Tak zwany „pokój babuni“ była to komnata duża, słoneczna, a umeblowana nadzwyczaj skromnie. W rogu, przy drzwiach stała szafka z czeczotkowego drzewa z „cackami“, jak je nazywała babunia. Cackami temi były wszelkie pamiątki, przedmioty otrzymane w podarunku, ciekawości zagraniczne, począwszy od pantofli włóczką haftowanych przez Zosię, aż do jaja strusiego, przywiezionego niegdyś z Egiptu przez jakiegoś znajomego. Z przeciwnej strony stał ogromny piec z zielonych kafli. — Między oknami, wielkie biurko, zarzucone papierami i księgami gospodarczemi, a nad niem wiszące na ścianie fotografie całej rodziny. — Dalej zaś gotowalnia czeczotkowa. Ale pani marszałkowa przy tej gotowalni nie ubierała się nigdy. Czesanie odbywało się przy oknie, gdzie wśród wazonów stało składane lusterko i leżały szczotki i grzebienie. Stawiało się tam krzesło, a za niem panna Borsakówna stawała z grzebieniem w ręku, i czesała włosy pani. Tymczasem zaś przez okno widać było, jak Aleksander szedł do lodowni, jak ogrodnikowa niosła zerwane jagody, jak Werusia szorowała rondle do konfitur, jak mała Marcelka, siedząc na ganeczku, uczyła się cerować pończochy, jak Djanka z Rozbojem bawiły się na podwórzu. Czesanie trwało zawsze długo, bo w tej porze nikt już nie przychodził z interesem, a panna Borsakówna korzystała ze swobody i opowiadała pani różne nowiny, albo wywodziła skargi na tego lub owego, albo wreszcie wywoływała dawne wspomnienia. Gdy wreszcie siwy warkocz był porządnie upięty na wierzchu głowy i przytrzymany szyldkretowym grzebieniem, pani marszałkowa tylko na rano nosiła czepeczek, Borsakówna pomagała pani włożyć suknię do obiadu. Była to zawsze jednakowa suknia jedwabna czarna, w białą kratkę, drobniutką, z kanausu, kupionego w Wilnie, u Persów, podczas świętojerskiego jarmarku, suknia powłóczysta, z kaftanikiem obszytym u szyi czarną koronką.

Gdy już była ubraną, pani marszałkowa brała polewaczkę z letnią wodą i szła do okien kwiatki swoje polewać. Kwiatki te były bardzo staroświeckie, niemodne już dziś wcale: myszka, o malutkich, żółtych dzwoneczkach, piżmem pachnących, fiołki alpejskie, geranium, kwitnące drobnym różowym kwiatkiem, którego liście szły do kufrów z futrami, na ochronę od moli, heliotrop, róża chińska bez zapachu i bez wdzięku, kaktus, co się w czerwcu pokrywał wielkiemi, ognistemi kielichami, aloes, dobry na rany wszelkie, merem-werum, drobne listki o tak silnym zapachu, że zbliżone do nosa, sprawiały kichanie. Pani marszałkowa starannie doglądała swoje kwiatki, obrywała suche liście, przywiązywała do patyków gałązki i cieszyła się ich zapachem i piękną barwą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Czechach wkrótce odbędzie się także jeden wybór uzupełniający do Rady państwa, mianowicie w śmichowskiej kuryi wiejskiej po ś. p. Kaiclu. Chciano mu nadać większe polityczne znaczenie przez wybór ministra-rodaka dla Czech, dra Rezeka, który, jak wszyscy członkowie gabinetu dra Koerbera, posłem nie jest. Jednak na pismo wyborców śmichowskich, zapraszające do kandydowania, dr Rezek odpowiedział, że choć to dla niego byłby zaszczyt niemały, lecz „nie może zapomnieć o swem stanowisku, jako członka gabinetu urzędniczego, i o obowiązkach, jakie z tej sytuacyi dla niego wynikają“, dlatego „na razie jest dla niego niemożebnem przyjąć ofiarowaną mu kandydaturę“.

Cóż z tego wynika? Oto, że gabinet dra Koerbera myśli pozostać w swem wyodrębnieniu od stronnictw i walk partyjnych, a nawet w obecnej sytuacyi jeszcze ściślej się w niem zamknie, że jednak bytu swego, przynajmniej w teraźniejszym składzie, gabinet ów nie uważa za pewny, skoro dr Rezek tylko na razie odrzuca ofiarowaną mu kandydaturę, skoro więc robi nadzieję, że rychło może zrzucić szatę członka urzędniczego gabinetu i jako niezawisły polityk ubiegać się o poselstwo.

Gabinet dra Koerbera, choć niewątpliwie nie czuje się na pewnych nogach, także na razie będzie się starał na nowo wybuchające ognisko nieporozumień parlamentarnych zasypać masą spraw ekonomicznych i społecznych, jak to już raz udało mu się przy pomocy przedłożeń inwestycyjnych i kanałowych. Donosiliśmy już o kilku przygotowanych przedłożeniach, jak n. p. o domach robotniczych, a wczoraj zebrała się rada ministeryalna dla omówienia dalszych przedłożeń, przygotowanych przez ministerstwa skarbu, rolnictwa i sprawiedliwości, a między innemi także dla projektu nowej ustawy prasowej, którym się ma zajmować parlament.

Do jakiego stopnia dr Koerber boi się lada kamienia na drodze spokojnej pracy parlamentarnej, świadczy choćby to, że zaledwo rozeszła się wieść, iż Młodoczesi mają wnieść interpelacyę, czemu dotychczas nie wprowadzono w życie zapowiedzianej galeryi sztuk pięknych w Pradze, a już, jak donosi „Allgemeine Correspondenz“, odbyła się konferencya dra Koerber z ministrem oświaty, drem Hartlem, na której wykonanie owego cesarskiego rozporządzenia postanowiono przyspieszyć.

Równocześnie wyłaniają się pogłoski o przesileniu w prezydyum Izby poselskiej. Dobrze poinformowana, jak się dotychczas pokazuje, wspomniana „Allgemeine Correspondenz“ zapewnia, że o tej niemiłej ewentualności zawiadomiono „lojalnie“ hr. Vettera, że jednak stronnictwa: niemieckich postępowców i niemieckich ludowców przeciwne są zmianie prezydyum przed utworzeniem się jakiejś nowej konstelacyi partyjnej, że więc usilnie się starają, aby skłonić do pozostania na wiceprezydenturze Izby dra Pradego, którego rezygnacya umożliwiła i przyspieszyła przesilenie.

Na zakończenie owo zapowiedziane przeciwstawienie postępowych reform w innych krajach a reakcyi w Galicyi. Czytelnicy niechaj zestawią sobie i sami zkomentują następujące dwa fakta:

W Sejmie górno-austryackim wprawdzie upadł projekt reformy wyborczej, dla tego, że mu zabrakło 3 głosów do większości $^2/_3$, jednak uchwalono bezpośrednie wybory sejmowe z gmin wiejskich, co jest bądź co bądź ważnem rozszerzeniem i wzmocnieniem autonomii.

O stosunkach zaś galicyjskich podaje „Allgemeine Correspondenz“ następującą wiadomość:

„Na podstawie wiarygodnych informacyj zapewniają, że motywem dymisyi hr. Stanisława Badeniego były wyłącznie mało przyjazne stosunki między Wydziałem krajowym a namiestnictwem. Przy sposobności ostatnich swych odwiedzin w Busku u swego brata b. prezydenta gabinetu, miał hr. Stanisław Badeni się wyrazić, że Galicya wiele ucierpiała wskutek ciągłych starć pomiędzy ówczesnym marszałkiem drem Zyblikiewiczem a namiestnikiem Filipem Zaleskim, on więc niechce, aby podobne widowisko się powtórzyło i dlatego ustępuje“...

Zapędy rusyfikacyjne.

Prasa rosyjska objawiać zwykła wielką czułość, gdy dowiaduje się o hakatystycznym systemie wynaradawiania Polaków w zaborze pruskim. Wtedy obudza się „słowiańskość“ w żyłach rosyjskich redaktorów i wtedy spieszą oni z potępieniem gwałtów pruskich. Dziennikom polskim w Warszawie pozwala cenzura rosyjska rozpisywać się o prześladowaniu Polaków w Prusiech, a nawet czynić na ten temat krytyczne uwagi. Natomiast nie wolno prasie polskiej pisać o rusyfikacyjnym systemie pod zaborem rosyjskim. Ktoby więc, zupełnie stosunków nieświadom, z prasy warszawskiej oceniać chciał stosunki polsko-rosyjskie, mógłby nabrać przekonania, że Polacy tylko w zaborze pruskim doznają srogich prześladowań, podczas gdy pod berłem carów żyją, jak w raju.

Prasie rosyjskiej wolno jednak pokazywać tygrysie pazury. Tak np. roniący łzy nad postępami niemczyzny „Swiet“ czyni w 250 numerze następujące uwagi na temat propagandy rusycyzmu zapomocą prawosławia:

„Brak wiary, szerzący się obecnie wśród inteligencyi rosyjskiej i wśród biurokracyi, jest bezpośrednim skutkiem złego i nie odpowiadającego naszym tradycyom historycznym personalu szkolnego, gdzie zawsze znajduje przytułek wielu cudzoziemców i ludzi obcych wyznań; przy takim układzie personalu dyscyplina przeradza się w zupełny indyferentyzm do wszystkiego, co święte. — Naród rosyjski ciężkie straty poniesie z powodu rozwijającej się niewiary, a państwowość rosyjska straci wiele ze swojej siły i swej godności.

„Z rozkładem kościelnym w Rosyi łączy się rozkład państwowy, z rozpowszechnieniem niewiary — upadek dyscypliny państwowej. — Skoro tylko naród nasz straci czujność na sprawy prawosławia i stanie mu się wszystko jedno, czy kto prawosławny, czy sztundzista (luteranin), czy katolik, czy Tatar, to przedewszystkiem objawy rozkładu zaczną się na kresach. Dosyć jest dać wybitne stanowisko wyznaniu luterańskiemu lub rzymsko-katolickiemu w kraju Zachodnim, aby tam wywołać w najbliższej przyszłości smutne wypadki (!). Stanie się to niechybnie, skoro tylko naród nasz utraci świadomość znaczenia prawosławia i przestanie być wrażliwym na sprawę bożą. Kraj Zachodni należy traktować jak źrenicę w oku i jak źrenicą opiekować się. Odrazu poczujemy w całej Rosyi pewnego rodzaju wstrząśnienie, gdy tylko dzieło Michała Mikołajewicza hr. Murawiewa będzie nadwyrężone w czemkolwiek“.

Niechże tedy „Świet“ da spokój swojemu słowianofilstwu, gdy Murawiew-Wieszatiel jest jego ideałem administratora na Wilnie.

Czy też nasi rusofile z nad Wełtawy zechcą kiedyś zrozumieć, co warta ich przyjaźń z p. Komarowem i jemu podobnymi „przyjaciołmi Słowian“. W Pradze ściskają się oni ze Słowianami, a w domu, u siebie ich mając, radziby odebrać im język, religię, wszystko, co jest cechą ich odrębności narodowej.

Albo znowu „Moskowskija Wiedomosti“. — Omawiając „zasługi“ prawosławnego arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, Hieronima, z powodu 30-lecia jego jubileuszu „kapłańskiego“, — pisze ten dziennik:

„Nowe, odnowione i rozszerzone świątynie i klasztory niemało ułatwiły prawosławnym mieszkańcom Przywiślinia możność zaspakajania ich potrzeb duchownych. Obecnie miejscowe duchowieństwo prawosławne mocno stoi na straży interesów prawosławia, a jednocześnie innowiercy tutejsi nie mogą się skarżyć na żaden „ucisk“, choćby tylko mniemany. To mądre kierownictwo sterem kościoła zasługuje na tem większą uwagę, że arcybiskupowi Hieronimowi przypadło zarządzać dyecezyą w Przywiślinu w najniespokojniejszym i najcięższym czasie, gdy pod maską „pojednania“ wszędzie podniosły głowę polsko-rzymskie dążenia, aby na nowo do swoich rąk zagarnąć wszystko, co jest rosyjskiem i prawosławnem.“

W jakimże to pogodnym tonie pisze się o zgnieceniu unitów, o propagandzie carosławia ogniem i mieczem na Podlasiu! Przecież za rządów tego „arcybiskupa“ krew unitów polała się w obronie ich religii, a tysiące tych biednych ludzi wywieziono pod Ural!

Dla nas jest obojętnem, kto się znęca nad nami, Prusak, czy Moskal; jeden i drugi musi być dla nas przedmiotem zaciętej walki; jeden i drugi równie jest niebezpiecznym dla nas wrogiem.

Kronika.

Kraków, 13 października.

Jutrzejsza rocznica. We wtorek 15 b. m., jako w 84 rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie o godz. 11 przed południem w katedze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie pamiątkowem, które z powodu 84 rocznicy zgonu nieśmiertelnego Naczelnika, odbędzie się w katedrze na Wawelu we wtorek 15 b. m. o godz. 11 przed południem.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Józef Molenda, majster brukarski (brukujący obecnie ulicę Szewską), kwotę 20 koron do kasy komitetu.

Wieczór Kościuszkowski. Bilety po cenie 50 i 30 ct. do krzeseł na uroczystość Kościuszkowską w sali „Sokoła“ d. 20 b. m. są już do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linia A-B).

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 5 po południu.

Kurs gimnastyki. W roku szkolnym 1901/902 rozpoczyna się czwarty z rzędu kurs naukowy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich, który będzie trwał przez 4 półrocza szkolne. Pobieranie nauki jest bezpłatne. Przedmiotami nauki będą: praktyczna gimnastyka, teorya, historya i metodyka gimnastyki, anatomia, fizyologia i dyetetyka. Ministerstwo oświaty wyznaczyło dla słuchaczów filozofii, uczęszczających na kurs gimnastyki, dwie zapomogi państwowe po 200 koron rocznie. Wpisywać się można od 14 do 18 b. m. w „Collegium minus“ od 9—10 przed południem. Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo dojrzałości, lub indeks uniwersytecki.

Konferencya nauczycieli okręgu miejskiego rozpoczęła się dziś rano uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, które odprawił ks. Kądzioła.

Uczestnicy konferencyi zgromadzili się w sali szkoły wydziałowej, gdzie zagaił obrady inspektor p. Kawecki. Przeświadczony, że nauczycielstwo tutejsze ożywione jest szczerą myślą i dążnością dla sprawy oświaty, chęcią i dobrą wolą dla służenia młodzieży, wita zgromadzonych w tem przekonaniu przy rozpoczęciu wspólnej pracy. Wyraża przekonanie, że nauczycielstwo krakowskie dąży bezustannie w pracy naprzód. Tą okolicznością kierował się też wydział konferencyjny, wyznaczając na tegoroczne obrady lekcye praktyczne i tematy ogólne dla ustalenia i uzupełnienia szczegółowych planów szkolnych, co się przyczyni do ułatwienia skutecznej pracy nauczycielskiej.

Sekretetarzami wybrano pp. Iseppiego i Michalskiego. — Z porządku dziennego przeprowadziła p. Blochowa lekcyę wzorową z języka polskiego w klasie IV pospolitej żeńskiej.

W dalszym ciągu dyr. Wyrobiszówna zgała sprawę z metodycznych opracowań ustępów treści moralnej dla klasy II, III i IV szkół pospolitych.

Z 42 elaboratów na temat powyższy, wyszczególniono jako nacechowane głębszą myślą przewodnią i praktycznem przeprowadzeniem opracowania p. Spitzera, p. Drezińskiego i p. Rozwadowskiej.

W dyskusyi nad lekcyą praktyczną i nad odczytanemi elaboratami zaznaczono głównie potrzebę dążenia do wprawienia dzieci jak najrychlej do samodzielności w wyrażaniu swych myśli i w zdawaniu sprawy z przeczytanych ustępów.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Beroldingen Maryi „Martwa natura“, „Jamniki“ i „Sarny“; Costenoble Anny „Studyum kobiety“ i „Krajobraz“; Koeniga Karola „Studyum wieśniaczki“; Krzeszowej Ludwiki „Kwiaty“; Wygrzywalskiego „Żona Lota“, „Mojżesz“, „Pałac gry w Nicei“, „Sprzedaż winogron“ i „Sprzedaż ostryg“.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu kraj. wyższego p. Czyszczan wyjechał do Wiednia.

„Czytelnia dla kobiet“ urządza we czwartek uroczyste otwarcie nowego swego lokalu przy ul. Floryańskiej. Odbędzie się koncert i odczyt. (Patrz „Wiadomości literackie“).

Wyszczególnienie krakowskiej firmy. Na wystawie ogrodniczej w Wiedniu, jaka obecnie tam urządzoną została, najwyższą liczbę nagród z wystawców całej monarchii zdobyła krakowska firma artystyczno-ogrodnicza Ludwika Freegego. Firmie tej przyznano następujące odznaczenia: 1) srebrny medal rządowy ministerstwa handlu za ogólną działalność; 2) dyplom honorowy państwowy za drzewka owocowe wysokopienne; 3) medal srebrny za drzewka owocowe półpienne; 4) medal srebrny za agresty i porzeczki wysokopienne; 5) Vermail medal za drzewa szpilkowe (konifery); 6) medal bronzowy za drzewa szpilkowe karłowe; 7) Vermail medal za dziczki drzew owocowych; 8) medal srebrny za drzewa płaczące i krzewy ozdobne; 9) medal srebrny za owoce grusz i jabłek; 10) medal srebrny za przedstawione rodzaje opakowań drzew; 11) 20 koron w złocie za tożsamo. — Żadna inna firma, nietylko w Galicyi, ale w całej Austryi, nie została tak wyróżnioną.

W sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu bawiła w Krakowie w dniu dzisiejszym deputacya obywateli żywieckich. Deputaci konferowali z posłami krakowskimi do Rady państwa dyr. Janem Rotterem i drem Ignacym Petelenzem, podnosząc konieczność otwarcia szkoły realnej w Żywcu. Miasto, podług zapewnień deputacyi, gotowe do pewnych świadczeń na rzecz tej szkoły, petycya o szkołę taką dawno już wniesioną została do odpowiednich władz. Posłowie krakowscy zapewnili deputacyę mieszczan żywieckich, że wszelkich starań dołożą, aby słuszne żądanie Żywca o otwarcie w tym mieście tak potrzebnej szkoły rychło urzeczywistnione zostało.

Pożar. Wczoraj wybuchł pożar w jednem z mieszkań przy ulicy Batorego pod L. 25, gdzie zapaliła się z niewiadomych przyczyn ściana. Przybyła natychmiast straż pożarna i po wyrąbaniu palącej się ściany ogień ugasiła.

Bicie szyb. Dzisiejszej nocy o godzinie 3, grono młodych, bardzo wesoło usposobionych paniczów — może tych samych, co, jako „wrogowie światła“, uszkadzają latarnie — przeciągając ulicami Dietlowską i Blich, stłukło znaczną ilość szyb kamieniami i laskami. Policya czyni gorliwe zabiegi, aby grono tak obiecujących młodzieńców raz przecie dostać w swe dłonie.

Z kroniki wypadków. Z dość obfitej kroniki wypadków, notowanych przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, jednym z ważniejszych jest wypadek ciężkiego pobicia, a nawet poranienia żołnierza 13 p. p., Bana, ubiegłej nocy przez nieznanych awanturników, tak, że żołnierza musiano odwieść do szpitala wojskowego.

Zabójstwo przez nieostrożność. Przed trybunałem karnym orzekającym, któremu przewodniczył radca sądu krajowego, p. Muczkowski, toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw stróżowi w realności księży Dominikanów przy ulicy Stolarskiej, Sutorowi, o występek z § 335. — Sprawa przedstawia się, jak następuje: W ostatnich dniach czerwca b. r. szerzyły się po Krakowie różne pogłoski o zabójstwie w klasztorze OO. Dominikanów, rzecz tymczasem cała ograniczyła się do zwykłego, choć bardzo przykrego wypadku. W klasztorze dokonywano restauracyi cel; po dokonanej restauracyi stróż domu, Sutor, uprzątał rumowisko i wyrzucał kawałki drzewa, których używano przy robotach. Przy tej czynności, zanim wyrzucił kawałek deski, wyszedł na okno i zapytał, czy na dole niema nikogo. Gdy się przekonał, że niema nikogo, rzucił drzewo. W takiej chwili nadbiegł niespodzianie służący kościelny Józef Kurczok, 22 lat liczący, rodem ze Sowlia i uderzony w głowę wyrzuconem drzewem upadł na ziemię, lecz podniósł się po chwili. Przybyłe pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło Kurczokowi zaopatrzenia, tak, że chwilowo stan zdrowia jego zdawał się zupełnie pomyślnym. Dopiero po południu zrobiło mu się gorzej; wezwany lekarz, prof. dr Trzebicki, dokonał operacyi; mimo energicznego ratunku, chory wkrótce umarł wskutek pęknięcia jednego z naczyń mózgowych i następnego krwotoku. Dyrekcya policyi przeprowadziła w tej sprawie szczegółowe dochodzenia, rezultatem których była dzisiejsza rozprawa przeciw Sutorowi, bronionemu przez dra Filimowskiego. Trybunał, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, przytoczone przez obrońcę, wymierzył oskarżonemu tylko karę 3-tygodniowego aresztu.

Znalezione od d. 1 do 31 sierpnia zguby odebrać można w Kasie miejskiej za udowodnieniem własności.

Z lwowskiej sali sądowej. Przed sądem przysięgłych odbyła się w sobotę rozprawa przeciw leśniczemu Karolowi Hugetowi, obwinionemu o zastrzelenie w lesie dobrostańskim włościanina Iwana Łyba. Obwiniony nie wypierał się winy, twierdził jednak, że strzał był przypadkowy. Przyłapawszy bowiem kilku włościan na zbieraniu łyka, pochwycił za ramię Iwana Łyba, chcąc go aresztować. — począł się z nim szarpać, a nawet chciał mu wydrzeć strzelbę. Podczas szamotania się strzelba wypaliła, a Iwan padł trupem.

Prokurator odstąpił od oskarżenia — a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z Galicyjskiej Kasy oszczędności. Na dzień 22 b. m. zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. Na porządku dziennym umieszczono sprawozdanie komisyi, wybranej na walem zgromadzeniu członków Kasy dnia 18 kwietnia b. r. o wniosku dra Tchórznickiego. Jest to sprawozdanie osobnej komisyi dla zbadania odpowiedzialności byłych członków Kasy za popełnione w tej instytucyi nieprawidłowości, które doprowadziły do milionowych strat. Referentem tego przedmiotu będzie adwokat, dr Józef Pająk.

Dziewiątym z rzędu marszałkiem krajowym Galicyi jest hr. Andrzej Potocki. Godność tę piastowali: ks. Leon Sapieha (1861—1875), hr. Alfred Potocki (1875), hr. Włodzimierz Dzieduszycki (1876 do 1877), hr. Ludwik Wodzicki (1877—1880), dr Mikołaj Zyblikiewicz (1880—1886), hr. Jan Tarnowski (1886—1890), ks. Eustachy Sanguszko (1890—1895), hr. Stanisław Badeni (1895—1901).

Śluby. W katedrze na Wawelu ks. Flis pobłogosławił onegdaj związek małżeński p. Feliksa Rychlinga, urzędnika Domu bankowego „A. Rawicz i Ska“ w Warszawie z panną Janiną Lewandowską z Warszawy.

W Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński p. Przemysława Dyakowskiego, właściciela dóbr z panną Maryą Hiżówną.

„Jestem!“ Podczas zebrania kontrolnego rezerwistów w miasteczku Rudniki woźnica Szmul B., wezwany przez oficera, odezwał się po polsku: „jestem!“ zamiast „hier!“ Chociaż natychmiast się poprawił, oficer kazał go aresztować i pod strażą bagnetów odstawić do sądu garnizonowego w Przemyślu.

W sprawie ubezpieczenia na starość odbyło się wczoraj we Lwowie zgromadzenie ludowe. Przewodniczył p. Lisiewicz. Referowali pp. Szwinda, Nacher i Zeplichal. Po przyjęciu rezolucyj, zebrani uszykowali się w pochód i ruszyli przez główne ulice miasta.

Wiec w Zakopanem odbył się wczoraj pod przewodnictwem wójta Sieczki. Sprawę gimnazyum cieszyńskiego referował p. Szukiewicz. Poseł Danielak zarzucił dawniejszemu Kołu polskiemu i hr. Badeniemu, że zaprzepaścili sprawę gimnazyum cieszyńskiego. Następnie chwalił stanowisko obecnego Koła w tej sprawie. O upaństwowieniu jednak gimnazyum cieszyńskiego nie ma obecnie mowy. P. Czaki skonstatował przedewszystkiem, że sprawa upaństwowienia gimnazyum nie ma żadnych widoków. Żadne deputacye do cesarza nie zmienią tego stanu. Gdyby Koło polskie skorzystało ze swych praw parlamentarnych i odmówiło budżetu rządowi, albo przeszło do opozycyi, a nawet obstrukcyi, wówczas rząd ustąpiłby z pewnością. Ale Koło nie uczyni tego, bo ono żyje tylko z łaski rządu. Koło polskie w opozycyi — to sprzeczność sama w sobie. Poseł Danielak powinienby wystąpić natychmiast z Koła, bo w Kole stańczykowskiem nie ma miejsca dla posła polskiego. (Oklaski). Dr Danielak w odpowiedzi zapewnił, że jeżeli Koło polskie w sprawach narodowych nie zajmie energicznego stanowiska, on wystąpi z Koła. (Głos: Bierzemy pana za słowo!).

Zgromadzenie zamknięto po uchwaleniu rezolucyi, wzywającej posłów do energicznej akcyi za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego, tudzież petycyę do cesarza.

Strejk. W fabryce zapałek Lipschütza w Skolem wybuchł strejk. Przyczyną — wyzysk.

Walka z kłusownikiem. Piszą nam z Boru (Brzeszcze, p. Jawiszowice) dnia 12 bm.:

Dnia 10 bm. zdarzył się w naszej spokojnej wiosce wypadek. O godz. 6 wieczorem dał się słyszeć strzał tuż w pobliżu lasu arcyks. Karola Stefana. Leśny, usłyszawszy to, zatrzymał się przed domem gospodarza Michała Bielenina i zajął wyczekujące stanowisko, przybrawszy sobie do pomocy młodego Bielenina. Wtem dały się słyszeć kroki zbliżającego się kłusownika, niejakiego Michała Kadulskiego, z pobliskiej wioski Harmenz. Leśny zażądał wydania strzelby, Kadulski jednak oddać jej nie chciał, wskutek czego wywiązała się formalna bójka, leśny dobył myśliwskiego noża i zadał nim Kadulskiemu dwa uderzenia płazem po rękach, aby go „osłabić“ i tym sposobem wejść w posiadanie jego strzelby. Sposób ten okazał się jednak bezskuteczny, bo sprytny kłusownik w mgnieniu oka był w posiadaniu sztyletu, zadając nim leśnemu tak silnie ranę w głowę, że ten zemdlony upadł zaraz na ziemię, a gdy przyszedł do przytomności, przeciwnik jego razem ze sztyletem znikł już w ciemnościach. Leśny, cały krwią zbroczony i zupełnie osłabiony, udał się wozem do lekarza w Oświęcimie, który ranę opatrzywszy, sprawę oddał sądowi.

Śnieg. Dnia 12 b. m., po silnym wietrze halnym spadł w Zakopanem śnieg obfity.

Zamknięcie szkół. W Drohobyczu z powodu grasującej szkarlatyny zarządzono zamknięcie szkół przez przeciąg 14 dni. W Samborze zarządzono zamknięcie szkoły męskiej wydziałowej z tego samego powodu.

Zadusiła swego męża. Z Czarnego Dunajca piszą nam: W Witowie Katarzyna Zychwa udusiła śpiącego męża swego. Morderczynię uwięziono. Przyczyną — „ten trzeci“.

W Morawskiej Ostrawie daje przedstawienia w „Domu Polskim“ teatr polski pod dyrekcyą p. Mieczysława Ławskiego z Królestwa Polskiego. Powodzenie wielkie.

Na śmierć przez powieszenie skazał sąd wojenny w Charkowie bandę cyganów za szereg morderstw i rabunków. Nazwiska skazanych: Sizienko, Kowtunienko, Dobrjak, Polański, Skok, Bazarenko, oraz trzech braci Biełoszenków.

Galicyjscy hakatyści. Z niezwykle obfitego zapasu dokumentów rozwijającego się hakatyzmu w Galicyi, jaki posiadamy w naszem archiwum redakcyjnem, wyjmujemy znowu kilka, oddając wymienione firmy pod sąd opinii publicznej. Są niemi:

„Biscuits und Lebkuchen Dampffabrik Stanislaus Gurgul, kais. u. kön. Hoflieferant in Jaroslau.“

„E. Leicht, Krakau — Vergolder, Rahmenfabrik, Bilder & Spiegelei-Niederlage.“

„B. Finkelstein, Krakau — Grösste österr. Bürsten- & Pinselwaaren-Manufaktur, Leder-Peitschen- & Triester Peitschen-Stöcken-Export.“

„Adolf Wechsler — Krakau, Taubengasse Nr 16.“

„„Hungaria“, Mechanisch Cigarettenhülsenfabrik, Rubin & Lampel, Neu-Sandez“.

„Emil Broch, Tarnow (Galizien) — Ex- und Import, Commission und Spedition“.

Jacob Sturm, Dubiecko — Manufactur-Waaren-Niederlage.

„Gutsverwaltung Uniatycze, Post Drohobicz“.

Mała ale ładna kompania!

Z Cieszyna. Dzięki inicyatywie ks. Londzina, katechety gimnazyum polskiego w Cieszynie, powstało tam „Towarzystwo ludoznawcze polskie“. Pierwsze to naukowe towarzystwo polskie na Śląsku powinno pośród inteligencyi tamtejszej znaleść jak najszersze poparcie. Nowej kresowej instytucyi życzymy z całego serca powodzenia.

Magistrat cieszyński, cuchnący zachciankami germanizacyjnemi od głowy, to jest od Rady miejskiej, wyrządza Polakom na każdym kroku szkody i przykrości. I tak „Macierz szkolna“ zamierza wybudować na budynku polskiego gimnazyum trzecie piętro celem pomieszczenia pod jednym dachem wszystkich klas. Otóż urząd budowniczy miejski zażądał miejsc ustępowych dla każdej klasy osobno, a to nietylko na trzeciem piętrze, ale także „a posteriori“ na II, I i na parterze. Macierz szkolna zgodziła się na orzeczenie urzędu budowniczego co do III piętra, co do innych wniosła rekurs, nad którym obradował wydział gminny na ostatniem posiedzeniu. Wydział gminny w swojej animozyi poszedł jeszcze dalej i uchwalił nietylko warunki podyktowane przez magistrat, lecz w dodatku zażądał przebudowy klatki schodowej.

„Gwiazda Cieszyńska“ podaje następujące daty o polskich szkołach w starostwie frysztackim: Szkół publicznych istnieje 34 o 111 klasach; szkół prywatnych 7 o 23 klasach, razem 41 szkół o 134 klasach. Nauczycieli jest 136; uczniów 5993, uczennic 6414, razem dzieci uczęszczających do szkół 12.407.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Zbawiciela przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Mokotowskiej w Warszawie odbyło się w sobotę po południu. — Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Popiel.

Przez śmierć Józefa Wisłockiego, prezesa wielu towarzystw polskich w Czerniowcach, Polonia bukowińska poniosła ciężką stratę. Był to dzielny patryota, rozumny doradca i kierownik towarzystw polskich. Pamięć jego na umyślnem posiedzeniu uczciła „Czytelnia polska“, a wiceprezes Czytelni dr Strzelbicki oddał cześć zmarłemu.

Z gmachów publicznych w Czerniowcach powiewają żałobne chorągwie. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu. W obrzędzie tym wezmą udział wszystkie polskie towarzystwa ze sztandarami. Mowy żałobne nad grobem zostaną wygłoszone imieniem „Czytelni polskiej“ i bukowińskiego Koła Polskiego.

W gmachu Rady państwa niektóre ubikacye zmieniły w ciągu lata swoje przeznaczenie. Ponieważ Izbie posłów było za ciasno, odstąpiła jej Izba panów tymczasowo swoje trzy pokoje komisyjne. W dawnej rozmawialni ministrów obok kancelaryi Izby mieści się obecnie ekspedyt. — Rozmawialnię ministrów przeniesiono znowu do salonu przyjęć prezydenta Izby; tutaj również będą się odbywać konferencye przywódców stronnictw. Rozmawialnia posłów znajduje się obecnie w westybulu wielkiej halli, gdzie dotąd — naprzeciwko parlamentarnego urzędu pocztowego — znajdował się telefon. W tak zwanej „czerwonej sali“, która dotychczas służyła za poczekalnię, na przyszłość tłum zwiedzających nie będzie tamować ruchu. Telefon przeniesiono do jednego z pokojów Izby panów, dokąd się można dostać przez ciemne przejście pomiędzy hallą a Izbą panów. Nowe biuro telefoniczne jest bardzo ciasne, skutkiem czego nie można było pomnożyć liczby celek telefonicznych, których jest zaledwie ośm. — Po macoszemu obeszła się administracya gmachu z przedstawicielami prasy. We wszystkich parlamentach na świecie mają dziennikarze wygodne pokoje dla siebie — w parlamencie austryackim dano im miejsce w ciemnym korytarzu, który wiedzie do telefonu!

Wybuch. W Petersburgu w fabryce Sztryfara eksplodowała 500-wiadrowa kadź spirytusowa. Siła wybuchu była tak wielką, że główny budynek fabryczny z aparatami i skrzydło od strony dziedzińca popękały i grożą runięciem. Skutkiem wybuchu zabitą została 7-letnia córka jednego robotnika.

Jubileusz Virchowa. Wczoraj odbyła się w Berlinie uroczystość jubileuszowa z powodu 80 rocznicy urodzin Rudolfa Virchowa, znakomitego uczonego, zwłaszcza w dziedzinie patologii i antropologii, tudzież wybitnego działacza politycznego. W jubileuszu obok niemieckiego świata naukowego wzięli również udział przedstawiciele zagranicy. Uroczystość rozpoczęła się otwarciem Muzeum patologicznego imienia Virchowa. Po południu odbyła się uczta na cześć jubilata w jednej z sal gmachu parlamentarnego. Na ucztę przybyło około 200 osób, pomiędzy niemi przedstawiciele rządu. Cesarz Wilhelm nadał Virchowowi złoty medal dla nauki i sztuki. Minister Baccelli w łacińskiej mowie uczcił jubilata imieniem króla Wiktora Emanuela, rządu włoskiego i narodu.

Zaręczyny w domu cesarskim. W sobotę wieczorem pojawiło się urzędowe ogłoszenie, że arcyksiężniczka Elżbieta Marya, urodzona dnia 2 marca 1883 r., córka ś. p. arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii, obecnej hr. Lonyay, zaręczy się wkrótce z ks. Ottonem Windischgraetzem, liczącym 29 lat życia. Ks. Windischgraetz jest porucznikiem w I p. ułanów, stojącym w Wiedniu i uczęszczał obecnie do szkoły wojennej.

Straty pieniężne rządu bośniackiego. Z Belina otrzymała „Wiener Algemeine Zeitung“ sensacyjną wiadomość, jakoby z powodu upadku znanego „Banku lipskiego“ rząd Bośnii poniósł znaczne straty. Rząd Bośnii ma posiadać w zbankrutowanym „Banku lipskim“ wierzytelności na sumę kilku milionów marek, które oczywiście należałoby uważać za przepadłe.

Wiktor Emanuel i Mikołaj. Niektóre dzienniki podały wiadomość za wrocławskim „Generalanzeigerem“, jakoby warszawski generał-gubernator Czertkow otrzymać miał zawiadomienie, że król włoski w najbliższym czasie odwiedzi cara.

Powietrzna podróż do Algieru. Z Tulonu udali się aeronauci francuscy balonem w podróż do Algieru.

Nowy emir Afganistanu nie jest nowicyuszem na widowni politycznej. Zmarły Abdurrahman używał nieraz już młodego Habib-Ułłę chana do pełnienia ważnych funkcyj państwowych. Oto jak się przedstawia dotychczasowy tok życia nowego emira:

Urodził się w r. 1872 w Samarkandzie, w dobie wygnania Abdurrahmana przez Szyr-Alego. Matką Habiba-Ułły była córka Mira Badakszanu. Już w latach chłopięcych, kiedy Abdurrahman walczył z Ejubem chanem (bratem obalonego przez Anglików emira Jakuba chana), a później w r. 1888, kiedy ojciec, zajęty wojną z Irchallem chanem, przebywał w Turkiestanie, sprawował Habib-Ułła rządy regencyjne w Kabulu ku zupełnemu zadowoleniu ojca. Podczas buntu wojskowego dowiódł rzadkiej odwagi i przytomności umysłu, schodząc pomiędzy szeregi sfanatyzowanego i dziko odgrażającego się żołdactwa. Następnie przyznał mu Abdurrahman urząd naczelnika swej przybocznej kancelaryi, czyli pierwszego poufnika, który przyjmował wszystkie raporty wyższych urzędników prowincyonalnych i przez którego szły wszystkie rozkazy do gubernatorów i generałów. Kiedy brat jego Nasr-Ułłah chan bawił w Anglii, Habib-Ułłah, piastujący od r. 1897 urzędy: „ministra“ skarbu i najwyższego w kraju sędziego, pracował z poświęceniem i żarliwością w kraju nad dobrem ojczyzny. Na owe czasy przypadła reorganizacya armii afgańskiej, która doprowadziła do sformowania dwudziestu należycie wyćwiczonych i zaopatrzonych pułków.

Tylko dziedzinie polityki zagranicznej, którą Abdurrahman sam wyłącznie prowadził, pozostał obcy. Zmarły emir nie pozwalał nikomu zajrzeć w zawiłe labirynty tej dwulicowej polityki, opartej na jedno-

czesnem kokietowaniu Rosyi i Anglii. Czy taką samą giętkość karku i ślizkość dłoni wykaże Habib-Ułłah, nie wiadomo. Praktyki dotąd nie miał w tej mierze. Ale zadania dziejowe częstokroć same dopasowują sobie ludzi. Może tak się stanie i z Habib-Ułłą. W łatwych i jałowych czasach nie bierze do rąk rządów. Prawdopodobnie za jego życia i panowania nastąpi zasadnicze rozwiązanie problematu indyjskiego. A wówczas padną kości i o jego państwo, leżące na rozdrożu.

Jezuici w Zagrzebiu rozpoczęli budowę swojego kościoła. Przedwczoraj odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego w obecności duchowieństwa, gdyż władze rządowe pomimo zaproszenia nie przybyły na uroczystość. Jezuici byli dawniej w Zagrzebiu, ale w r. 1871 musieli nocną porą opuścić miasto. którego ludność zajęła wobec nich groźną postawę.

Reforma „Komedyi francuskiej“. Rada ministrów uchwaliła dekret, który rozwiązuje istniejący w paryskiej „Komedyi francuskiej“ tak zwany „komitet do czytania“ („Comité de lecture“), a przyznający na przyszłość dyrektorowi prawo przyjmowania lub odrzucania utworów scenicznych. Komitetowi do czytania zarzucano powszechnie arbitralność, a nawet protegowanie lichych autorów.

Misyonarka Ellen Stone ma się znajdować w ukryciu w Gyultape koło Jakorudy. Wojsko tureckie otoczyło bandytów, którzy ją uprowadzili, ale nie posuwa się dalej, ażeby nie spowodować śmierci misyonarki, którą bandyci zabiliby na wypadek, gdyby się nie mogli z nią wymknąć. Bandyci żądają, ażeby okup złożono w Samakowie w Bułgaryi.

Z ruchu kobiecego. Grono kobiet złożyło uniwersytetom w Charkowie i Kijowie podanie, w którem upraszają o równouprawnienie kobiet z mężczyznami przy zapisach do uniwersytetu. Rektor polecił zwrócić się z tem podaniem wprost do ministerstwa oświaty.

Pomnik dla twórcy literatury. Senat finlandzki pozwolił na wzniesienie w Helsingforsie pomnika na cześć Eijasza Lönnrota (ur. 1802, zm. 1884 r.) w setną rocznicę jego urodzin. Naród finlandzki czci w nim założyciela literatury fińskiej i twórcę literackiego języka fińskiego. Lönnrot wydał słynny zbiór eposu fińskiego „Kalewala“, stare pieśni fińskie p. t. „Kanteletar“, słownik fińsko-szwedzki i w. in.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Wł. Bartmańskiego z Radłowa do Łańcuta i adjunkta Fr. Knapika z okręgu wyższego sądu krakowskiego do Radłowa.

Dalej przeniósł adjunktów: Antoniego Jarzębińskiego z Tyczyna do Krosna, Franciszka Reinfusa z Głogowa do Gorlic, Maryana Błotnickiego z Głogowa do Milówki i Bronisława Wojnarskiego z Krosna do Dębicy.

Wreszcie zamianował minister adjunktami auskultantów: Michała Żelewicza i Władysława Kunzego, obu dla Głogowa i dra Wincentego Kwiecińskiego dla Tyczyna.

Namiestnictwo zamianowało adjunkta budownictwa Władysława Hassmanna w Stryju komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów stryjskiego i dolińskiego.

Nadanie stypendyów. Kurator fundacyi stypendyjnej im. Wincentego Siemińskiego nadał opróżnione stypendya o rocznych 200 kor. Janowi Jarze uczniowi I klasy seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie i Wojciechowi Wróblowi, uczniowi I kursu przygotowawczego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie.

Konkursy. Rektorat politechniki lwowskiej rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologii chemicznej. Płaca roczna 1400 koron. Posada nadaną będzie na 2 lata. Podania do 31 b. m.

Kto chce umieścić syna w Theresianum w Wiedniu, niechaj zgłosi podanie do Wydziału krajowego we Lwowie do 25 b. m. Załączyć należy: świadectwo szkolne z III klasy szkół pospolitych, lub, gdy kandydat uczy się prywatnie, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, i deklaracyę, że w razie przyjęcia, rocznie płaconem będzie 400 kor. do kasy zakładu.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. M. Arndt z Sokala 2 kor. 50 hal., zebrane w kółku znajomych.

Grono profesorów i urzędników szkoły rolniczej w Czernichowie złożyło na Przytulisko weteranów z roku 1830 i 1864 22 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. G. Radziewanowskiego.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emilii z Żulińskich Adamowej, złożyli Szymkiewiczowie 5 kor. dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Dla ociemniałej złożono: N. N. 1 kor., M. Sz. 2 kor

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 15 października: „Pojedynek szlachetnych“.

We środę 16 października: „Pan Benet“ i Pan Geldhab“.

We czwartek 17 października: „Wesele“.

Z kalendarza. We wtorek 15 października: Jadwigi księżnej polskiej i Teresy p.; we środę 16 października: Maxymy p. i Gawła op; we czwartek 17 października: Florentego b. i Małgorzaty.

Wschód słońca 15 października godzinie 5 min. 5, zachód o godzinie 4 minut 47; długość dnia godzin 10 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 października dżdżysto — termometr doszedł od 8·4 do 10·5 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan barometru 742·8 mm, termometru 8·6 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

(Wznowienie „Pojedynku szlachetnych“ Sewera).

Pamiętam pierwsze przedstawienia „Pojedynku“ w Krakowie. Zewnętrzna strona, urządzenie sceny, kostyumy, toalety i t. p. mniej były staranne i pokaźne, niż obecnie; mimo to sztuka odrazu zdobyła sobie sympatyę publiczności i stale, przez długi czas, utrzymywała się w repertoarze. Wznawiano ją bardzo często, zwłaszcza podczas gościnnych występów wybitniejszych artystów i artystek sceny warszawskiej. Tak przypominam sobie Deryngankę w roli Lidyi. Rapackiego w roli Potocka. Ale i miejscowe siły wystarczyły na obudzenie wielkiego zajęcia wśród publiczności. Z dawnej obsady pozostał dzisiaj jeden, jedyny p. Sobiesław, a i jemu, ze szkodą dla sztuki, zmieniono dawną jego rolę Julinsza i dano mu charakterystyczną rolę lorda Hervey'a.

Artyści rwali się do „Pojedynku“, bo znajdywali tam „role“; publiczność chętnie spieszyła i po kilka razy na tosamo przedstawienie, bo z utworu Sewera tryska ogólna życiowa prawda, bo spotyka się tu typy ludzi odmiennych pokrojem, od tylu innych, a przecież bardzo sympatycznych i obudzających wielkie zajęcie. „Pojedynek szlachetnych“ to misternie wycieniowany obrazek z życia wyższych sfer angielskich, ujęty w artystyczne ramy. Ludzie tu inni jacyś, niż widziało się ich w tylu utworach dramatycznych, a przecież nie są nam obcy; chętnie zabieramy z nimi znajomość, tacy są, wszyscy, z góry na dół, od lorda do woźnicy, „szlachetni“ a przecież nie są ckliwi, nie są zmanierowani i nie są nudni.

Cała sztuka teatralna polega tutaj na tem, aby uchwycić nerw życiowej prawdy w utworze Sewera, wydobyć go na jaw i wlać ożywienie sceniczne we wszystkie postacie. Tak grano tę sztukę dawniej i dlatego też się podobała. W sobotę pospieszyła także liczna publiczność do teatru. Tradycya konkursowej komedyi Sewera utrzymała się w Krakowie. Niestety ta publiczność doznała zawodu. Z utworu Sewera gdzieś uleciało życie. Martwota jakaś panowała na scenie; recytowano role, ale ich nie grano. Publiczność słuchała tego z pewną dewocyą dla pamięci zasłużonego, dopiero co zmarłego autora; lecz nie mogła zdobyć się na entuzyazm; gra artystów zaciężyła ołowiem, przygniotła całą sztukę.

Komiczny żywioł, tak bujnie rozsiany po całej sztuce, ulotnił się gdzieś, nie dał się odczuć. To przedstawienie powinno było wywołać zadowolenie na twarze słuchaczy, pobudzać ich do śmiechu i wesołości; tymczasem słuchano „Pojedynku“ jakby nieudałego dramatu, lub nudnego wodewilu. Grano przytem w tempie powolnem, które zyskuje sobie, zbyteczne zupełnie, prawo obywatelstwa na naszej scenie; artyści, z bardzo nielicznemi wyjątkami, sadzili się na sztywność „angielską“, nienaturalną i zamiast żywych typów, dawali manekinów.

Podtrzymywali nerw sztuki pp. Zelwerowicz, Stępowski, Walewski i Jednowski, w rolach: lorda Burghleya, Pucocka, Kuffa i Bulla Rolę rozmarzonej, zakochanej Lidyi powierzono p. Wysockiej, która nie zdołała w tę postać wlać wdzięku, ni życia. Taka Lidya, bez temperamentu, bez wybuchów miłości, chociaż z bardzo czerwonemi włosami, nikogo nie zajmie. P. Wysocka okazała się pożądanym nabytkiem dla naszej sceny, ale w rolach takich jak Lidya, występować nie może. P. Puchniewska dobra, charakterystyczna aktorka, nie mogła przecież sprostać roli Peggy. Cały komizm tej postaci zatarł się gdzieś i przepadł bez śladu. Szkoda Wojnowskiej. Z innych postaci korzystnie wyszła p. Ordonówna, w drugoplanowej roli Letry, bo była żywą, grała z temperamentem.

Sądzimy, że nawet z tym personalem, jaki obecnie scena krakowska posiada, możnaby „Pojedynek“ Sewera zagrać zupełnie dobrze. Należałoby jednak zmienić obsadę ról i całą sztukę inaczej zareżyserować.

M. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Jana Kubelika.** Do długiego szeregu artystów, którzy ostatniemi czasy zrobili sobie niebywały rozgłos w świecie muzycznym, należy także, może najmłodszy z nich wiekiem, wirtuoz, skrzypek Jan Kubelik. Któż przed dwoma jeszcze laty cokolwiek o nim słyszał? A jednak dziś, przepełnione wszędzie sale koncertowe świadczą o niezwykłem zajęciu, jakie w świecie artystycznym wywołuje.

Pierwszorzędny wirtuoz w całem tego słowa znaczeniu, igra Kubelik z technicznemi trudnościami; i rzeczywiście, łatwość ich pokonywania, w utworach najeżonych trudnościami, lekkość smyczka i wytrwałość, posiada Jan Kubelik, mimo młodocianego wieku, w bardzo wysokim stopniu.

To tłomaczy, iż gra on przeważnie utwory, których cała przewaga po stronie technicznej. Jeżeli do tego dodamy szaloną pewność i precyzyę w rytmice, przy pewnym wrodzonym temperamencie, toć nie dziwota, iż musi gra jego działać entuzyastycznie na słuchacza, któremu ten zapał się udziela, wywołując nawzajem gorące objawy uznania dla artysty.

U Kubelika, jak o tem wczorajszy jego popis świadczy, zadziwia czasami pewna dbałość o piękność tonu, zarówno w cantilenie, jak i w poszczególnych pasażach, nadająca pewne zaokrąglenie całości. To poczucie frazy każe przypuszczać, iż artysta porzuci z czasem dawno przebrzmiałe kompozycye, a zwróci pracę swoją ku poważniejszej muzyce, w której może śmiało osiągnąć również poważne rezultaty.

We wczorajszym koncercie wykonał artysta Koncert Spohra, Fantazyę z „Otella“ Ernsta, „Heksentanz“ Paganiniego, nadto nad program serenadę Pernego, oraz „Träumerei“ Schumana.

Współudział w koncercie przyjęła panna Dora Arányi odśpiewaniem aryi Glucka i Thomasa, i p. Rudolf Frimel, młody pianista, który jednak nie wywołał korzystnego wrażenia. Akompaniament prof. L. Schwaba zasługuje na zupełne uznanie.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Z powodu niedyspozycyi p. Knake-Zawadzkiego repertoar bieżącego tygodnia ulegnie zmianie. Jutro zamiast „Sobótek graną będzie po raz trzeci komedya Sewera „Pojedynek szlachetnych“, która w niedzielę zapełniła salę teatralną.

W sobotę zamiast „Budowniczego“ Solnessa, graną będzie 3 aktowa elegancka komedya Al. Bissona i Berr de Turigue'a „Znakomitość“ (Chateau historique).

— **Odczyt z dziedziny muzyki.** We czwartek dnia 17 b. m. wygłosi p. Maurycy Sieber odczyt o „hymnach ludowych i narodowych“ ilustrowany muzyką (t. j. śpiew solowy, chór męski i fortepian). Odczyt odbędzie się w „Czytelni dla kobiet“ w nowym lokalu ulica Floryańska l. 32 o godzinie pół do 7 wieczorem. Prócz tego w koncercie w części drugiej wezmą udział panie Aniela i Wanda Stopczańskie (fortepian i skrzypce), p. Wł. Bukowski (barytonista) i chór męski. Deklamować będzie p. Marya Sokolicz, artystka sceny miejskiej.

— **Sezon koncertowy we Lwowie** zainaugurował świetnie p. Aleksander Pecznikow, skrzypek. Jak twierdzą krytycy, artysta ten należy do najwybitniejszych w swej sztuce.

— **„Manru“ w Ameryce.** Jak donoszą pisma angielskie, impresaryo Gran, nabywszy od Paderewskiego prawo wystawienia w Ameryce opery „Manru“, postawił warunek, aby dla uświetnienia przedstawień, mistrz osobiście dyrygował swem dziełem. Paderewski warunek ten przyjął, wskutek czego z początkiem roku przyszłego wyjeżdża do Ameryki.

Z sali sądowej.

Wojskowość a prasa.

Lwów, 12 października.

W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchiwano jako świadka Leiba Reislera, którego zeznania uczyniły wielkie wrażenie. Zeznania jego odnosiły się do faktu XIV, tj. do notatki „Głosu Przemyskiego“, w której było powiedziane, że gdy zasłabł, feldwebel Korczyński kopał go i zepchnął do rowu. Świadek zeznaje, że zasłabłszy, stracił przytomność i nie wie, co się potem z nim działo.

Obrońca dr Leser zapytuje świadka, czy przed wyjazdem z Przemyśla nie rozmawiał z nim ktoś z wojskowych w sprawie tego, jak ma zeznawać w procesie.

Reisler odpowiada, że rozmawiał z nim w tej sprawie kapitan Gloeser, który do niego wyrzekł następujące słowa: „Du sollst bedächtig aussagen, denn sonst wirst du dir andere Strafen zuziehen. und kannst dich bei dem Herrgott beschwerden“. (Masz zeznawać rozważnie, bo ściągniesz na siebie inne kary i będziesz się mógł skarżyć do Pana Boga). Zeznanie to wywołało na sali wielkie poruszenie. Dalej zeznaje świadek, że przy wojsku siedział trzy miesiące w areszcie i sam nie wie za co, ale przy aresztowaniu powiedział mu ten sam kapitan: „ty interesujesz się „Głosem Przemyskim“, jesteś jego współpracownikiem i będziesz za to powieszony!“ (Wesołość).

W końcu przesłuchano jeszcze kilku świadków, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Lwów, 14 października.

Dziś przesłuchano szereg świadków w sprawie maltretowania żołnierzy w 58 p. p.

Podoficer rachunkowy Lessing zeznaje, że w 58 p. p. istniał rzeczywiście „Unfermenabtheilung“, nie wie jednak niczego o tem, jak się obchodzono z należącymi doń żołnierzami; o masowych samobójstwach żołnierzy nic nie słyszał.

Podoficer 58 p. p. Fuss o masowych samobójstwach nic nie wie. Jeden Hrycink zastrzelił się z obawy przed feldweblem. Świadek był karany za nieporządki w kuchni przez pułk. Krulisza na 10 dni aresztu.

Świadek porucznik Czanderna zeznaje, że po godzinie 6 nie urządzał ćwiczeń; 2 żołnierze ćwiczenia odbywali 3 godziny przed południem, a 2 godziny po południu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 14-go października. Rocznicę Kościuszkowską uczczono wczoraj przedstawieniem w teatrze, wieczorkiem w „Sokole“ i odczytami w czytelniach Towarzystwa szkoły ludowej.

Alumni gr.-kat. seminaryum urządzili demonstracyę, bo w indeksach uniwersyteckich wpisali wykaz wszystkich przedmiotów po rusku. Dziekan wydziału teologicznego prof. ks. Fiałek nie przyjął indeksów tych, motywując tem, że język polski jest urzędowym w uniwersytecie lwowskim. Rektor uniwersytetu Rydygier zawiadomił o tem rektora gr.-kat. seminaryum ks. Turkiewicza, a ten udał się o rozstrzygnięcie sprawy tej do metropolity ks. Szeptyckiego.

Gmina ewangielicka wybrała swoim proboszczem pastora Pawła Pomykacza z Karniowa na Śląsku. Ks. Pomykacz włada doskonale językiem polskim.

W politechnice lwowskiej zainaugurowano dziś nowy rok szkolny. Przybyli namiestnik Piniński, marszałek Potocki i inni dygnitarze. Rektor Dzieślewski podniósł znaczenie doktoratu dla techników i apelował do namiestnika o rozszerzenie gmachu z powodu przepełnienia. Zakończył odczyt profesora Kovatsa, p. t. „O architekturze nowoczesnej“.

W przyszłym roku filia tutejszej szkoły realnej zamienioną być ma na samodzielną II szkołę realną we Lwowie.

Wiceprezydent Rady szkolnej Płażek objąć ma urzędowanie we Lwowie dnia 1 listopada.

Mikołajów, 14 października. W Drohobyczu umarł dziś na paraliż serca kierownik zakładu drohowyskiego Michał Stepek.

Sanok, 14 października. Umarł tu dziś pułkownik Gniewosz, stryjeczny brat posła Włodzimierza Gniewosza.

Wiedeń, 14 października. Przemysłowiec Ernest Löwenfeld, który zabił w pojedynku porucznika Soykę zażądał, jak wiadomo, z Szwajcaryi, dokąd się był udał, listu żelaznego i pod tym warunkiem przyrzekł się stawić sądowi. Otóż minister sprawiedliwości polecił wydać mu taki list.

Paryż, 14 października. Z Suzy w Tunisie donoszą, że uwięziono tam oficera tureckiego, który podobno z polecenia rządu tureckiego podżegał Arabów, koczujących nad południową granicą Algieru, do powstania przeciwko Francuzom na wypadek, gdyby zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcyą a Francyą doprowadziło do wojny.

Madryt, 14 października. Według depeszy z Tangeru, sułtan Marokka uwzględnił wszystkie żądania Hiszpanii.

Madryt, 14 października. Z Lizbony donoszą, że rząd zabronił urządzenia walki byków na dochód emigrantów boërskich, obawiając się przy tej sposobności demonstracyi przeciwko Anglii.

Odłożenie zlotu powszechnego Sokołów polskich.

Lwów, 14 października. Wydział Związku Sokołów polskich projektowany na r. 1902 zlot powszechny odłożył do r. 1903 z powodu szczupłych zasobów finansowych. Kasa sokola wykazuje gotówkę 3.000 K a na urządzenie Zlotu potrzebną jest gotówka co najmniej 30.000 koron. Z wkładkami do Związku zalegają liczne gniazda jeszcze za rok 1899 a powinne były uiścić wkładkę już za rok 1901. Dobrze też zrobił Sejm na ostatniej sesyi, że polecił Wydziałowi krajowemu, by zbadał stosunki finansowe gniazd i przyszedł z wnioskami co do wydatniejszej subwencyi sejmowej.

Zasiłki krajowe.

Lwów, 14 października. Na wczorajszem posiedzeniu krajowej komisyi dla spraw przemysłowych przyznano następujące pożyczki z funduszu przemysłowego:

Jednej pracowni krawatek we Lwowie 1000 K; warsztatowi wytwórczemu powroźniczemu w Stryju 1600 K; tkalni kilimów w Tarnopolu 2000 K; wytwórcy zegarów wieżowych w Krośnie 3000 K; Spółce wytwórczo-handlowej dla przyborów szkolnych we Lwowie 10.000 K; pracowni stolarskiej we Lwowie 10.000 K; Zakładowi koszykarskiemu w Samborskiem 15.000 K; jednej z fabryk tkackich w Kętach 20.000 K; fabryce czekolady i pieczywek we Lwowie 20.000 K; fabryce papieru w Sasowie 30.000 K; jednej z fabryk maszyn w Krakowie 30.000 K.

Nadto przyznano zasiłki na zakupno narzędzi dla pięciu abituryentów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, dla dwóch wychowańców warsztatu naukowego kołodziejskiego w Grybowie na założenie wspólnej pracowni stelmachsko-kołodziejskiej i jednemu z byłych uczniów szkoły tkackiej w Krośnie zasiłek na urządzenie własnego warsztatu.

Zamknięcie szkół.

Stanisławów, 14-go października. Z powodu szkarlatyny zamknięto wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe.

Samobójstwo profesora uniwersytetu.

Rjeka, 14 października. Profesor zagrzebskiego uniwersytetu dr Andrzej Jakobczyc, popełnił samobójstwo w wagonie, w podróży do Rjeki.

Sprawy parlamentarne.

Praga, 14 października. Rada państwa odbyć ma w tym tygodniu tylko jedno posiedzenie, a wogóle mają się odbywać posiedzenia Rady państwa tylko we wtorki i piątki, a w dni pozostałe toczyć się będą obrady w komisyi budżetowej.

Praga, 14 października. „Nar. Listy“ donoszą z Wiednia, że nowela do ustawy prasowej nie będzie na razie wniesioną, ponieważ w łonie gabinetu objawiły się, co do niej, różnice zdań.

Żądania urzędników pocztowych.

Wiedeń, 14 października. Tutaj i w innych miastach odbyły się wczoraj wiece urzędników pocztowych, na których sformułowano postulaty tych urzędników.

Wiedeń, 14 października. Wczoraj odbył się tutaj w sali Stowarzyszenia inżynierów i artektów olbrzymi wiec urzędników pocztowych, na który przybyli także posłowie: Lueger, Ofuer, Gessmann, Weisskirchner, Axmann i Heilinger.

Uchwalono rezolucye żądające: pragmatyki służbowej; pomnożenia posad w VI, VII i VIII klasie; przeprowadzenia, dla urzędników pocztowych, podziału na 3 części w trzech najniższych klasach rangi; zniżenia lat służby z 40 na 35 i zniesienia kaucyj.

Dr Lueger przyrzekł poprzeć te żądania w parlamencie.

Zaręczyny.

Wiedeń, 14 października. Z powodu zaręczyn arc. Elżbiety, wnuczki cesarza, z porucznikiem ks. Ottonem Windischgraetzem, odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem obiad na zamku Schoenbruńskim.

Ślub odbędzie się w styczniu.

Cesarz odwiedził dziś przed południem matkę arc. Elżbiety, hrabinę Lonyay; narzeczony arc. Elżbiety złożył wizytę hr. Lonyay.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga, 14 października. W drugim wyborze z kuryi gmin wiejskich w okręgu Hohenelbe wzięło udział 2618 głosujących. Otrzymali głosów: Młodoczech Bartak 1016, Wszechniemiec Franz 950, radykał czeski Hain 531, czeski agraryusz Hyrowy 101. Zarządzony będzie ściślejszy wybór między Bartakiem a Franzem.

W drugim wyborze z kuryi gmin wiejskich z okręgu Nowe miasto głosowało 3334. Otrzymali głosów: agraryusz Stanek 1523, Młodoczech Korb 894, kandydat samoistny czeski Soukup 844, radykał czeski Konnera 35. Zarządzony będzie ściślejszy wybór między Stankiem a Korbem.

W sprawie premij cukrowych.

Wiedeń, 14 października. „Allgemeine Correspondenz“ donosi z Brukseli, że rząd belgijski postanowił zaprosić Stany Zjednoczone do wzięcia udziału w konferencyi, która będzie obradować nad premiami od wywozu cukru.

Demonstracye Karlistów.

Madryt, 14 października. W Dijou odbywała się wczoraj procesya jubileuszowa, w której wzięło udział około 1000 kobiet i tyleż mężczyzn, zbrojnych w laski. Procesyę tłumy przyjęły gwizdaniem. Żandarmerya dała ognia. — Kilkanaście osób rannych. Tłum śpiewał marsyliankę i wznosił okrzyki na cześć Don Carlosa. Karlistyczny poseł Zadizaredta, przy którym znaleziono rewolwer, został uwięziony.

Dżuma.

Rzym, 14 października. Stan zdrowia chorych, pomieszczonych w lazarecie w Nisidzie, polepsza się stale. — Robotnicy, odosobnieni w forcie Vigliena, zostali wypuszczeni na wolność.

Chińskie odszkodowanie wojenne.

Pekin, 14-go października. „Biuro Reutera“ otrzymało wiadomość, że chińscy pełnomocnicy wręczyli wczoraj ambasadorowi hiszpańskiemu Cologanowi, jako dziekanowi ciała dyplomatycznego, bon na 450 milionów taelów, tytułem odszkodowania wojennego dla mocarstw.

Sprawy Boërów.

Pretorya, 14 października. Od dnia 15 września wzięto do niewoli jeszcze 18 dowódców boërskich, których skazano na dożywotnie wygnanie.

Londyn, 14 października. Generał Botha postępuje ku północy.

Londyn, 14 października. „Biuro Reutera“ donosi z Turkastadu: Spełniono kary na wszystkich skazanych. Rozstrzelony także został porucznik Schieman z pod komendy gen. Sothera.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie.

Wobec tego, że cyrkularz, który p. S. Sperber rozsyła w Krakowie i okolicy, jest bardzo niejasno zredagowany i P. T. Publiczność jest wskutek tego w błąd wprowadzaną, jakoby towary, przez p. S. Sperbera sprzedawane, były naszego wyrobu — mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że p. S. Sperber już od roku z naszą firmą nie ma nic wspólnego i że towary, przezeń sprzedawane, **nie są naszym wyrobem.**

Z wysokim szacunkiem
M. Beyer i Spółka,
Kraków, Sukiennice, l. 12—14.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 14 października 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	55
„ „ srebrna	98	45
4% renta austryacka złota	118	75
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	80
4% „ „ koronowa	92	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	1633	—
„ kredytowe	618	50
Londyn	238	97½
Marki	117	25
20-to Markówki	23	45
20-to Frankówki	19	02
Włoskie banknoty	92	60
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	178	50
Losy tureckie	93	25
Akcye Anglobanku	263	—
„ Unionbanku	518	—
„ Bankverein	428	—
„ Laenderbanku	398	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	523	50
„ „ Południowej	75	—
„ „ Elbethal	467	50
„ „ Nordbahn	5505	—
„ „ Staatsbahn	627	—
„ „ Alpine	344	—
„ Tureckie Tabaczne	277	—
Ruble	253	25

Berlin, 12 października 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	10
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	60
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	99	¼
Akcye austryackie kredytowe	195	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 października 1901.

Spirytus gotowy	39	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	7	93
Żyto (na jesień)	7	17
Kukurudza	5	50
Owies (na jesień)	7	04

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 14 października 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	75	254	25
Marki niemieckie	116	85	117	50
Franki papierowe	94	70	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	18	96	19	06
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	25	93	50
4½% „ miasta Lwowa	96	75	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	50	78	50

Osoba młoda, bardzo inteligentna, posiadająca krawiecczyznę, zręczna w zarządzie gospodarstwa domowego, pragnie dostać odpowiednie miejsce w Krakowie lub na wyjazd.
Łaskawe zgłoszenia pod **J. M. J.** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 2368 1 2

Młody i inteligentny człowiek,
władający polskim i niemieckim językiem — obznajomiony z buchalteryą — mający bardzo dobre świadectwa — poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **N. C. 48** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 2373 1 3

Pracy szuka ukończony akademik. Chciałby znaleść chleb, aby módz pozdawać ostatnie egzamina. Mógłby przyjąć posadę w biurze adwokackiem, w przedsiębiorstwach, w fabrykach. Zgłoszenia pod liter. **L. S.** w *Administracyi „Nowej Reformy.“* 2381 1 3

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·20 opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 2379

Zakopane na zimę

Willa „Zofia“ i „Niespodzianka“, mieszkania słoneczne i ciepłe z kuchniami lub bez tychże do wynajęcia. Wiadomość: *Helena Langierowa w Zakopanem, willa „Niespodzianka Nr. 1.* Tamże **willa** (ciepła) do sprzedania.
2372 1 3

Pisarz

gminny, egzaminowany, obeznany z odnośną manipulacyą, posiadający piękne pismo, **znajdzie posadę.** Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pisemne pod lit. **„Tarnów A. B.“** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 2370 1 3

Austryacka konkurencyjna
fabryka
nawozów sztucznych
poszukuje w większych miejscowościach Galicyi zachodniej aż po Przemyśl — zaufania godnych 2363 1 2
zastępców
(jak banki, spółki handlowe, dandlarze owoców, drzewa lub tym podobne) za prowizyę. — Zgłoszenia pod: **„Kunstdüngervertretung V. W. 1897“** przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń I.**

Obwieszczenie.

Celem **dostawy artykułów żywności,** t. j. fasoli, soczewicy, grochu, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup, dla tych oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menaży należą, na rok 1902 — odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa w poniedziałek d. **11 listopada b. r.** o godz. 9 rano w koszarach Rudolfa (ul. Warszawska).

Przedsiębiorcy mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku b. r. mianowicie: dla firm protokołowanych wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, dla innych od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowane, stemplem na 1 kor. opatrzone i według przepisanego formularza wystawione oferty (oferty nie napisane według formularza nie będą uwzględnione), do których z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy wręczyć komisyi we wyżej wymienionym czasie, o godz. 9-ej zrana, w lokalu rozprawy ofertowej.

Oferenci mają wraz z ofertą złożyć wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie wybór tego oferenta, który jej jako odpowiedni się wydaje, bez względu na oferowaną cenę. Producenci, jakoteż hurtowni dostawcy mają pierwszeństwo. Faktorzy i mniejsi handlarze są wykluczeni.

Formularze do ofert zostaną wydane interesentom w kancelaryi komisyi dostawy (Prowiantura 13 pułku piechoty w koszarach Rudolfa, ul. Warszawska) codziennie od godz. 10ej do 11ej przed południem.

Kraków, dnia 11 października 1901.
C. i k. Załogowa Komisya dla dostawy żywności.
(Przedruk nie będzie płacony). 2376 1 3

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 49 60
WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Gollé** przy **Gonobitz** w Styryi.

Nowość!
„W Tunisie i na Malcie“
przez
STANISŁAWA BEŁZĘ.
(Wydanie ozdobne z illustracyą).
Cena: 2 korony 40 halerzy.
(W księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**) 2284 3 8

Szkółka freblowska
dla **chłopczyków i dziewczątek** od 4—7 lat, urządzona i prowadzona według przepisów c. k. Rady szkolnej krajowej, przeniesioną została z Podwala na **ul. Floryańską L. 43, I. piętro.**
Zawiadamiając o tem Szanownych Rodziców i Opiekunów, polecam się nadal Ich względom.
2353 2 0 Z wysokiem poważaniem
Rydlińska.

Rok założenia 1882 w Krakowie.
SKŁAD FUTER
pod firmą
Antoniego Królikowskiego
przeniesiony został z Placu Dominikańskiego na **ul. Grodzką L. 35** (obok handlu p. f. J. KOSZA).
Dziękując za dotychczasowe względy — polecam się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności. 2065 12 15
Antoni Królikowski.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 1573 31 0

E. PEGAN
TRIEST, via s. Francesco Nr 6
wysyła z opłatą cła i poczty 5 klg. paczki

Kawę Ceylon	1 kg.	kor.	3·40
Portorico	1	„	2·20
Malabar	1	„	3·—
Santos	1	„	2·20

Prócz tego mamy wszystkie inne gatunki w magazynie.

Herbaty Souchong	1 kg.	kor.	5·20
5 kg. blaszanka oliwy		„	6·50
5 „ koszyk cytryn		„	3·—
5 „ koszyk migdałów. 1 kg. po		„	2·20
5 „ koszyk rodzynków 1 kg.		„	1·40

Nadto: Ryż, Makarony, Orzechy, Daktyle, Ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych. — Cenniki gratis i franco. — Korespondencya polska. 2314 2 16

W konc. Zakładzie fabr. wód mineralnych sztucznych
firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie
wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej 2028 12 0
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER najczystsza szczawa, **jako napój codzienny.**
tańsza o 50% od naturalnej. Broszury i cenniki przesyła się franco.

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie,

o. p. loco st. kolei **Czarna,**

polecając na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo nizkich. 2158 7 9
Cennik opłatnie i odwrotnie.

ABRICOTINE ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: *E. Garnier*
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja) 1915 8 14

Nowość niezbędna dla każdego **palącego.**
„FAVORIT“
Do nabycia we wszystkich handlach galanteryjnych i trafikach. 2163 15 21

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17
od 1go października 1901 r.
Najlepsze siły artystycz. Program wykwintny.
Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2255 7 120

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900 r.
Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r.
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS“

WŁADYSŁ. BEŁDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“	do tytoniów lekkich i specyalnych
„ „ „ **z watą**	
„ **kukurydzowe „Maïs Numa“**	
„ „ **„Maïs Albert“**	
„ „ **„Maïs de Paris“**	do tytoniów specyalnych
„ „ **„Maïs Wallis“**	
„ **egipskie „El Maur“**	
„ „ **„Offic. Club“**	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc uspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem tutki **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony *nie gaśnie szybko, nie naciąga tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.*

Wogóle zwracam uwagę na **tutki białe „Noris“ i kukurydzowe,** odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na **zmianę smaku i zapachu tytoniu,** a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że **nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ul. Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem
WŁ. BEŁDOWSKI, magister farmacyi i chemik.

PP. Kupcom i Cukiernikom polecam worki papierowe i pudełka na cukry po cenach bardzo niskich. 1998 6 10

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2273 10 30

Skład herbaty karawanowej
RODUS
przeniesiony został pod **Nr. 18, ul. Batorego, parter.**
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 2185 5 5

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy suszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów, poleca 2359 2 6
H. Kretschmer
Kraków, Rynek gł. L. 10.

ZAKOPANE.
Hotel „Morskie Oko“
otwarty przez cały rok.
Dom murowany, 50 pokoi urządzonych z komfortem — oświetlenie centralne, wodociągi. — Ceny przystępne. 2131 8 8

Zarząd szkółek drzewek owocowych
Zdzisława hr. Tarnowskiego
w Dzikowie, p. Tarnobrzeg,
poleca w obecnej, do sadzenia najstosowniejszej porze, drzewka owocowe:

trzyletnie	po kor.	1·—	za sztukę
czteroletnie	„ „	1·30	„
pięcioletnie	„ „	1·40	„
sześcioletnie	„ „	2·—	„

Przy zamówieniu 50 sztuk 5% opustu
„ „ 100 „ 10% „
„ „ 500 „ 15% „
Opakowanie staranne i jak najtańsze. 2308 4 9

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 1894 rozpowszechniona książka: 6 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

ZDOLNA NAKŁADACZKA
znajdzie zajęcie 2319 4 0
w **„Nowej Drukarni Jagiellońskiej“ przy ul. Jagiellońskiej 10, I. piętro.**

Wdowa, lat 35, z 10-let. córeczką przyjmie posadę gospodyni u starszego samotnego pana. Zgłoszenia pod lit. **J. R.** poste restante **Kraków,** do 20 października. 2329 3 3

Zakopane,
willa **Nieczuja** w parku, bardzo słoneczna — opieka troskliwa — pokoje z utrzymaniem od 6—9 kor. 2270 5 5

Kancelarya adwokata
Dra Michała Koya
przeniesioną została z ulicy św. Jana Nr 1, na **ul. św. Anny Nr 7** w Krakowie. 2259 7 7

Aptekarz IZIERSKI
w Białej-Lipniku
poszukuje **Magistra farmacyi,** władającego biegle **językiem polskim i niemieckim.** — Zgłoszenia prosi posyłać polecone. 2302 4 5

Technik z ukończoną c. k. wyższą szkołą przemysłową, z jednoroczną praktyką binrową i jako konduktor budowy, poszukuje posady w biurach pp. Architektów i Budowniczych w Krakowie, lub na prowincyi, zaraz lub od 1 listopada. — Zgłoszenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy“* pod *2337.* 2337 3 3

APTEKA REALNA
w Krakowie
do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. *M. M.* przyjmuje *Dział inseratowy „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 7.* 2151 5 0

Szczepy owocowe.
CENY ZNIŻONE. Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **JABŁONIE, GRUSZE, CZEREŚNIE i ŚLIWY** 1 sztuka 50 ct. 10 szt. 4 zlr. 75 ct. **BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY.** Ozdobne mam do sprzedania 3000 szt. Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20, 25 złr. **CENNIK NOWY** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. — **E. UKLAŃSKI.** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków. 2232 5 8

Żółte jak złoto
kuracyjne winogrona Ribola
słodkie, 5 kg. koszyk kor. 3·50, niebieskie o wielkich jagodach amerykańskie winogrona tylko kor. 2·50, — **kasztany** szlachetne kor. 2·50, bardzo dobre **marony** 3 kor., bardzo dobre gorycyjskie **brunelki** 7 kor. — wysyła za zaliczką 2328 3 6
W. Rein, Görz, Küstenland.

Julian bar. Brunicki,
SZKÓŁKI DRZEWEK
Podhorce **obok** Stryja,
poleca do sadzenia w porze najstosowniejszej, obecnej, rozmaite **drzewa i krzewy owocowe, maliny** (100 czerw. powtarzających 10 K.), rozmaite **krzewy ozdobne** (sortymenta 100 sztuk od 25 do 50 K.)

Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. — Opakowanie najtańsze. — Obsługa jak najstaranniejsza. — Ceny możliwie najniższe. — Cennik illustrowany na życzenie za darmo i opłatnie.

Kto kupując, powoła się na ogłoszenie w „N. Reformie“, otrzyma w dodatku co najmniej 10 malin lub 2 krzewy ozdobne. 2261 3 6

Proszek roślinno-alkaliczny
najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. Cena 60 h. i K. 1·20.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2139 3 0

Ogłoszenie.

Inseraty w naszym dzienniku objęła Administracya „Nowej Reformy“

we własny zarząd.

Uprasza się przeto strony interesowane — aby w sprawach inseratowych **nie zwracały się nadal do p. Jana Strycharskiego,** który w tych sprawach żadnej nie ma ingerencyi — lecz odnosiły się **wprost do Administracyi „Nowej Reformy“,** ul. Jagiellońska L. 10.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1 — Materye wełniane, flanele, barchany, **BLUZKI i HALKI GOTOWE** — Ceny bardzo niskie, stałe — **W niedziele i święta** sklep zamknięty.